

Tygodnik Powszechny

To jest właściwe miejsce do zaczęcia powrotu do Polski.

Bo: od 43 lat, z przerwami nie zawinionymi przez pismo ani mnie, czytam je co tydzień i na nim się wychowałem, pozostałem mu wierny

a TP pozostał wierny mnie, z czego jestem bardzo dumny. Pisaliście o mnie po wyroku, kiedy nikt się pisać nie ważył, i byliście za to brutalnie atakowani. A jeszcze paręnaście miesięcy temu Trybuna Ludu zarzucała wam niemoralność - z powodu ogłoszenia mojego tekstu, tekstu "zdrajcy".

jest to pismo, któremu b. wiele zawdzięcza całe grono moich przyjaciół; nie ma tu spośród nich Tadeusza Chrzanowskiego i Zbigniewa Herberta; a wśród żywych nie ma już Leopolda Tyrmanda i Andrzeja Kijowskiego.

jest to najbardziej zasłużone pismo w dziejach Polski - moralnie, kulturalnie, politycznie i - ośmielam się dodać - religijnie.

to pismo wykształciło nowym model zaangażowania chrześcijanina w życie publiczne. Nie na zasadzie wykorzystywania etykiety katolickiej do zdobywania poklasku; i nie na zasadzie ubiegania się o wpływy i udział we władzy; ale na zasadzie dawania świadectwa. Na zasadzie wypełniania obowiązku uczestniczenia przez katolika w życiu jego zbiorowości.

I kiedy z daleka myślałem o Polsce, której mi było brak - myślałem właśnie o Tygodniku. I kiedy marzyłem o powrocie - myślałem o przyjaciółach z Tygodnika. I cieszę się, że tu z Wami znowu jestem. A byłem tu po raz pierwszy równo 40 lat temu.